

mek wysłaną ciągłym śródbłonkiem. Ściany guzków wykazują budowę łącznotkankową, która powstała z przerostu elementów sprężystych i skąpej ilości mio-cytów gładkich osłonki środkowej i przydanki naczyń. Poszczególne jamki, niejednokrotnie łączące się ze sobą są podzielone podścieliskiem składającym się z włókien łączno-tkankowych, nacieczonymi elementami komórkowymi, których przeważającą część stanowią limfocyty oraz nieliczne komórki eozynochłonne. Miąższ narządu poza ogniskami naczynek nie wykazuje istotnych zmian. Całość przypomina podobne nowotwory występujące u niektórych zwierząt ssących.

W jamie brzusznej stwierdzono skrzep krwi wielkości jaja gęsiego, powstały na skutek przerwania się jednego z powierzchownie leżących naczynek.

Nadzwyczaj rzadko spotykane naczyńki należy odróżnić od zwykłych, nienowotworowych rozstrzeni naczyńiowych (*Tcleangiectasiae maculosae, capillarec-*

tasiae), których przyczyny jedni badacze dopatrują się w zaburzeniach rozwojowych, inni w mechanicznych przeszkodach powstałych w wątrobie w czasie życia pozamacicznego. Cohrs upatruje powstanie rozstrzeni naczyńiowych w zaburzeniach we wzajemnych stosunkach między wątrobą i śledzioną tj. narządów regulujących krążenie krwi w jamie brzusznej. Wg Joesta zaburzenia rozwojowe nie są jedyną przyczyną wywołującą powstanie rozstrzeni; aby mogły powstać widoczne makroskopowe zmiany, muszą się dołączyć w życiu pozamacicznym przeszkody w odpływie krwi z wątroby.

Joest dopatruje się wspólnego podłoża, z którego powstają rozstrzenie naczyńiowe i naczyńki jamiste, które mogą przybrać różne postacie rozwojowe.

Naczyńki należą do nowotworów dobrotliwych, mogą jednak przyjąć złośliwy charakter wyradzając się w śródbłoniaki (*Endothelioma*).

T. JUSZKIEWICZ, M. PAROSZKIEWICZ

Lublin

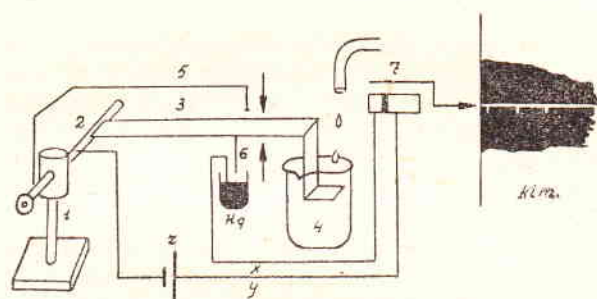
Przyrząd własnego pomysłu do liczenia spadających kropli

Przy wielu doświadczeniach fizjologicznych i farmakodynamicznych zachodzi konieczność liczenia spadających kropli. Z podobną koniecznością zetknęliśmy się badając metodą Krawkova-Pisemskiego oraz metodą Laeven-Trendelenburga farmakologiczne działanie toksyn bakteryjnych na układ naczyńiowy wyizolowanych narządów, a specjalnie na naczynia obwodowe. Liczenie spadających kropli z preparatu naczyńiowego albo odmierzanie zebranego w zlewce płynu, jak to zaleca w swej pracy Mat-

Przyrząd własnego pomysłu, który zmontowaliśmy, okazał podczas przeprowadzonych doświadczeń pełną przydatność do liczenia spadających kropli, mimo, że jest prostej konstrukcji i łatwy w użyciu, a zmontować go można prawie własnymi siłami w laboratorium.

Opis przyrządu: Na stojaku 1 umocowano na ruchomej poprzecznej osi 2, którą można dowolnie przekręcać i nastawiać, elastyczną taśmę stalową 3, której zagięcie wchodzi do zlewki pod badanym preparatem 4. Wychylenia taśmy ku górze regulowane są przez podpórkę 5. Ku dołowi od taśmy 3 odchodzi platynowy drucik 6, który sięga przy wychyleniach ku dołowi do naczynia Hg z rtęcią. Rtęć jest połączona drucikiem x z jednym zaciskiem sygnału Depretza 7, natomiast drugi zacisk sygnału Depretza łączy się drucikiem y poprzez źródło prądu (bateria kieszonkowa) z osią poprzeczną przyrządu 2.

Działanie przyrządu: Krople spadające na znajdujący się w zlewce koniec taśmy stalowej 3, powodują ruch taśmy ku dołowi a łącząc drucik platynowy z rtęcią zamykają obwód. Jednak na skutek sprężystości taśmy stalowej, która wraca ku górze, obwód prądu zostaje ponownie przerywany. Każde przerywanie i zamknięcie obwodu prądu, spowodowane przez spadającą kroplę, zostaje zaznaczone przez sygnał Depretza na okopconym bębnie kimografu kim.



wiejew (Patogeneza botulizmu, 1949), jest zazwyczaj kłopotliwe i prowadzi przy dłuższych pracach do częstych pomyłek. Ther (1949) podaje w swym podręczniku rysunki kilku przyrządów służących do liczenia spadających kropli. W praktyce okazują się jednak one albo mało użyteczne (np. przyrząd Strauba, Vogelmann, Condon, albo są zbyt skomplikowane) jak np. przyrząd Junkmana i inne).